

Gwara Bogactwem Mowy Ojczystej

Opracowała:

Agnieszka Kuklińska

ZSOiZ w Mońkach

Gwara Bogactwem Mowy Ojczystej

I rzekli do Piotra:

*„Na pewno i ty jesteś jednym z nich,
bo i twoja mowa galilejska cię zdradza”.*

Mt. 26,73

Język w życiu człowieka odgrywa doniosłą rolę. Jest on najważniejszym środkiem porozumiewania się ludzi między sobą.

Przez wiele lat jedyny sposób porozumiewania się ludności wiejskiej stanowiła gwara - zarówno w kontaktach rodzinnych jak i towarzyskich. Spełniała także funkcje języka zawodowego (rolnictwo) i służyła twórczości artystycznej. Obecnie mieszkańcy wsi coraz częściej sięgają po język ogólny. Wynika to z przemian społeczno - ekonomicznych, które dokonały się w Polsce na początku XX wieku, a szczególnie po II wojnie światowej.

Znaczna część mieszkańców wsi uzyskała dostęp do kultury ogólnej poprzez upowszechnienie systemu oświaty, korzystanie ze środków masowego przekazu oraz podjęcie pracy w mieście. Nie ulega jednak wątpliwości, że gwara nadal żyje w środowisku wiejskim i jest obecna szczególnie w codziennych, nieoficjalnych rozmowach. Na ten stan rzeczy składa się kilka czynników. Przede wszystkim przyzwyczajenie,

widoczne szczególnie u najstarszego pokolenia oraz nabyty w dzieciństwie nawyk mówienia gwara przyswojoną od dziadków i rodziców.

Jednak nie wszyscy mieszkańcy wsi chcą mówić gwara. Dlaczego? Czy się tego wstydzą? Z moich obserwacji wynika, że tak jeśli rozmawiają z osobami spoza środowiska wiejskiego. Natomiast w mniejszym lub większym stopniu posługują się gwara w kręgu rodziny czy sąsiadów. W takich sytuacjach nie muszą zmieniać gwarowego sposobu nazywania przedmiotów, zjawisk, czynności, ponieważ rozmówcy posługują się podobnym nazewnictwem. Jest to zachowanie naturalne i nie należy się go wystrzegać. Gwara stanowi przecież część tożsamości kulturowej wsi i regionu, a ponadto jest również pełnoprawnym środkiem komunikowania się. Powinniśmy dążyć do utrwalenia języka naszej „małej ojczyzny”, tym bardziej, że czysta postać gwary niestety odeszła już w zapomnienie, wyparta przez polszczyznę ogólną.

W związku z tym nasuwa się proste pytanie: Mówić gwara, czy nie? Wybór należy do każdego z nas, ale najpierw musimy wiedzieć jakie zalety i wady mają różne gwarowe odmiany polszczyzny. Mowa ludności wiejskiej to gwara ludowa. Gwara miejska to mówiona odmiana języka charakterystyczna dla poszczególnych grup nieinteligentnych dużych miast. Gwarą mówią dziś przede wszystkim ludzie niewykształceni należący do starszego i średniego pokolenia. Polska tradycja językowa oraz niejednokrotnie po prostu śmieszne próby dowartościowania się kształtują opinię, że tylko ogólna polszczyzna stanowi dowód rozwoju kulturowego społeczeństwa, jest narzędziem wyższej kultury, narzędziem myślenia i porozumiewania się wykształconych warstw społecznych. Natomiast dialekty ludowe i miejskie funkcjonują jako mowa niższych warstw społecznych, bądź jako narzędzie porozumiewania się w kontaktach nieoficjalnych, lokalnych, indywidualnych. Jednak nie można mówić o dialektach i gwarach jako o reliktach zanikającego gatunku. Niewątpliwie pozostaną one żywe przez długi czas – i w wypowiedziach ludzi o różnym rodowodzie (jako elementy ekspresyjne, wzbogacające język ogólny), i w literaturze (stylizacja i nie tylko), i w mowie inteligencji. W tym miejscu warto przytoczyć wiersz K.I. Gałczyńskiego pt.: „Strasna zaba” wykorzystujący mazurzenie:

„Pewna pani na Marszałkowskiej
kupowała synkę z groskiem
w towarzystwie swego męża, ponurego draba;
wychodzą ze sklepu, pani w sloch,
w ksyk i w lament: - Mężu, och, och,

popats, popats, jaka strasna zaba!”

Gwary różnią się od języka literackiego cechami fonetycznymi, gramatycznymi i słownikowymi, np.: mazurzenie polega na zastąpieniu szeregu sz, ż, cz, dż szeregiem s, z, c, dz (patrz wiersz „Strasna zaba”); kaszubienie to twarda wymowa spółgłosek miękkich ś, ź, ć, dź, jako s, z, c, dz (dzece - dziecię, sledze – śledzie); dialekt śląski to też w pewnym stopniu marzurzenie, jabłonkowanie, ale również posiada tendencję do zmiany końcówkowych grup –eN, -iN (N = spółgłoska nosowa) w samogłoski nosowe: potę – potem, wię – wiem.

Oto fragment Gadki Kurpiowskiej¹

„Jek to w nasej puscy downiej bywało

Jek chto dziś przyjadzie z daleco na te nase Kurpsie, to sie cale uciesec nie moze teni naseni ślicneni borani, tem śwezem poietrzem i teni gościnneneni ludziani, co tu od ziekow siedzo. Tak do śternastego, a moze i do psietnostego zieku, to tu cale zyć nie sło. Wsendy tylo bor gensty a zielgi az pod samiuške chmory, a bagnow i strugow niendzy teni chojokani i jeglijani pełno, a i niedźwedziow i zilkow tez nie mało było.”

Dzięki procesowi ujednolicania języka coraz więcej Polaków posługuje się na co dzień polszczyzną ogólną, unikając gwarowych elementów – przede wszystkim ze względów zawodowych i prestiżowych. Wszędzie na świecie zachodzą dziś silne tendencje unifikujące język. Przemożny jest wpływ telewizji. To właśnie telewizja, radio i prasa narzucają jeden model języka, którym mówimy wszyscy, od Bałtyku po Tatry. Nie ma już w nim miejsca na regionalizmy, trudno poznać po sposobie mówienia kto jest skąd, może poza Ślązakami czy Kaszubami. I tak gwara powoli zanika. Warto jednak o niej pamiętać i ją kultywować, bo wciąż jest to niezwykle ważny i ciekawy składnik naszej kultury. W świadomości społecznej nastąpiło utożsamienie mówienia gwarą z brakiem wykształcenia. Ludzie wstydzą się „mówić po wiejsku”. A przecież tylko ci naprawdę wykształceni potrafią posługiwać się w swej pracy językiem ogólnonarodowym, a podczas pobytu w swej rodzinnej miejscowości czy w kontaktach z rodziną posługiwać się gwarą lub dialektem. Okazują w ten sposób szacunek swej małej ojczyźnie, jej tradycji i kulturze. Nie sposób pominąć faktu, że istnieje również inna tendencja, która polega na dążeniu do zachowania specyfiki mowy regionalnej jako świadectwa przeszłości, tożsamości i odrębności danego regionu.

¹ <http://www.interklasa.pl/porta1/dokumenty/m037/gadki.html>

Współcześnie zauważa się wzrost zainteresowania kulturą własnego regionu, w tym regionalną odmianą języka, także lokalnymi gwarami – miło zaznaczyć, że jest to widoczne również na Podlasiu. Po części jest to postrzegane jako sposób identyfikowania się z regionem, z „małą ojczyzną”.

Mieszkam na Białostocczyźnie i język jakim się tu rozmawia ma sporo naleciałości zarówno z języka białoruskiego, ale także z niemieckiego, rosyjskiego, litewskiego, żydowskiego. Część z tych słów zachowała się w niezmienionej formie, część uległa z biegiem lat przeobrażeniom. Wszystkie te słowa mają jednak to do siebie, że w znaczący sposób wpłynęły na kształtowanie się specyfiki i tożsamości północno-wschodniego regionu kraju ...i to bez wątpienia jest właśnie w języku naszego regionu najwspanialsze. Tą lokalną, niemal już zapomnianą gwarą posługuje się najstarsze pokolenie bohaterów audycji „Na Młynowej”, nadawanej nieprzerwanie od ponad dziesięciu lat na antenie Polskiego Radia Białystok. „- *Prawdziwy język białostocki nie da się zapisać, nie ma takich głosek, które oddałyby wszystkie dźwięki, śpiewność, zaciąganie, które choć kresowe, jest inne niż wileńskie, czy grodzieńskie*” - mówi Wiesław Janicki, twórca audycji „Na Młynowej”. Większość bohaterów sagi posługuje się lokalną, niemal zapomnianą gwarą, której integralną częścią jest „śledzikowanie”, czy niezwykła śpiewność - to właściwości jedyne w swoim rodzaju „języka” białostockiego. Dziś w całej krasie można go usłyszeć właściwie tylko na ul. Młynowej, u Cześka i Lilki Tarasewiczów. Oto fragment wypowiedzi Cześka Tarasewicza, mieszkańca okolic ulicy Młynowej: „*Nie ma co tu mówić, to jest prawda oczewista. I pytanie terez take, czemu ludzi nie pracujo nad naprawo tego, co popsuli? Liczo, że się wszystko same weźnie i naprawi, czy jake lichu? Nu a samo to jak dotond tylko błyska się i grzmi... nawiasowo mwionc, tyle się anergi marnuje...*”²

Gwary i dialekty, powstające wskutek naturalnego różnicowania się języków, są świadectwem wielowiekowej kultury i tradycji w obrębie „małych ojczyzn”. Może powinny podlegać ochronie, tak jak języki mniejszości narodowych i etnicznych? Używanie w pewnych sytuacjach gwary czy dialektu na pewno nie jest świadectwem niskiej kultury.

Podejście negatywnie wartościujące gwary i dialekty jest więc błędem. Dialekty i gwary są bowiem świadectwem bogactwa historii naszego języka, a nie ubóstwa intelektualnego.

² „Gazeta Współczesna” nr 151 z dn. 4 sierpnia 2006, s. 20

Gwary regionalne to cenne źródło wzbogacające język polski, ale na przetrwanie i rozwój mogą liczyć tylko te, którymi mówią najliczniejsze grupy etniczne.

Rola gwar jest ogromna. Przez nie wzbogaca się nasz język, dlatego nie można negować znaczenia i roli gwary, gdyż byłoby to niewłaściwe. Należy jednak posługiwać się nią w odpowiednim miejscu, np. w szkole na lekcjach mówimy językiem ogólnym, ale na podwórku można posługiwać się gwarą. Nie powinno wyśmiewać się z ludzi, którzy mówią gwarą. Najlepiej zaś być dwujęzycznym, to byłoby najlepsze wyjście.

Obecnie mowę gwarową można usłyszeć na terenach wiejskich, z dala od centrów kulturalnych, raczej od ludzi starszych, a także w przekazywanych z pokolenia na pokolenie ludowych przyśpiewkach, podaniach i legendach. Młodzi mieszkańcy miast, ludzie lepiej wykształceni, choć przeważnie jeszcze nieźle ją rozumieją, nie chcą już się nią posługiwać.

Jestem przeciwna utożsamianiu mówienia gwarą z brakiem kultury. Gwary są takim samym kulturowym dziedzictwem narodowym, jak każda inna pozostałość naszej przeszłości. Uważam, że gwara jest potrzebna. I to bardzo. Dzięki niej nie zanika część naszej kultury, nie zapominamy kim jesteśmy. Nie wolno o niej zapomnieć. Każdy powinien wiedzieć jak żyli jego przodkowie, jakim językiem porozumiewali się. Inne narody chwalą się swoją tradycją, obyczajami, mową. Znać gwarę swojego regionu w Europie to duży plus. Wielu Polaków chce doganiać Europę – może warto zacząć właśnie od poznania mowy naszych dziadów.

Uważam, że należy mówić gwarą, przekazywać ją z pokolenia na pokolenie, gdyż języka literackiego można nauczyć się z podręcznika, w szkole, na lekcjach, na kursach, a gwary - nie, tylko od ludzi nią mówiących. A słowo i język to przecież podstawa życia narodu. Dobrze, że od niedawna zauważa się wzrost zainteresowania kulturą własnego regionu, w tym regionalną odmianą języka. Regionalizmów, wyrazów gwarowych nie należy się wstydzić. Są one archaicznym świadectwem mowy – to prąródło naszego języka. Gwara jest cennym składnikiem kultury narodowej, jest swoistym skarbem, bogactwem mowy ojczystej – i dlatego trzeba ją chronić i pielęgnować.

Bibliografia:

1. Z. Sawaniewska – Mochowa, W. Moch *Poradnik Językowy POLSKIE GADANIE*, wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 2000
2. SŁOWNIK GWAR POLSKICH pod kierunkiem Mieczysława Karasia, wydawnictwo Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1979
3. M. Mitrewa, S. Dubisz, Mówta, co chceta, wydawnictwo KiW 2004
4. http://www.dzikiwschod.org/ds/czytelnia/gwara/slownik_gwary.htm
5. <http://www.ebug.pl/fmd-4/szkolenia/szkolenia2c.htm>
6. <http://slowniki.pwn.pl/poradnia/lista.php?kat=19>
7. <http://www.radio.bialystok.pl/mlynowa/index.php>